

TRINITAZ, MOI LUDZIE

Gdzie nie spojrzę
MOI LUDZIE
Gdzie nie pójde
MOI LUDZIE
Tam gdzie jestem
MOI LUDZIE
MOI LUDZIE
Wszędzie MOI LUDZIE
/2x

Gdybym miał policzyć ilość wypitego alkoholu
Z .ludźmi, których do dziś uważam za ziomów
Miałbym jedynekę z przodu przed 6 zerami
Zera w miejscach wypełnionych wspomnieniami
Sam oblicz czy warto stawiać hajs ponad to
Ze względu na łatwość nawiązania kontaktów
I to że ktoś nie lubi pić dziś pije
Za tych co których cieszył mój ryj nawet chwile
Zdrowie ich, nawet jak kontakt upadł
Bez żalu, to nadal moje ziomki z facebooka
I z wielu jestem dumny do teraz
Możesz liczyć, że jak będzie źle, będę wspierał
Deklaracje, mam już chyba 100 ich kur*
Wielu pało i dziś nawet przykro mi
Daje szczerość ziomie, mogę przysiąc ci kur*
Nie pozwolę by to spłycała jakakolwiek wytwórnia

Gdzie nie spojrzę
MOI LUDZIE
Gdzie nie pójde
MOI LUDZIE
Tam gdzie jestem
MOI LUDZIE
MOI LUDZIE
Wszędzie MOI LUDZIE
/2x

17 wiosen a ja ciągle mam ich
W którą stronę świat spojrzę ja ciągle mam gdzie iść
Moi ludzi to ci których stawiam ponad kwit
Nie ulotnią się stąd jak dym z cannabis
Nawiązywanie znajomości dla mnie temat niełatwy
Wszystkie uśmiechy na mój widok są jak artefakty
I mogę powiedzieć, nie ma drugiej jak ty mordo
Spotkamy się na mieści eto ucieleśni folklor
Tego dnia ja oddany bardziej tym akordom
Każdego dnia moim ludziom chce poświęcić czas
Każdego dnia oddam im wszystko co mam
Dzięki za tych wszystkie wspomnień masę
Za każdego ziomka co go mogę nazwać bratem,
Za każdego wroga dla którego będę katem
Za rodzic która stara się wspierać mnie
A gdy to zrobię będą cieszyć się
To wiem

Gdzie nie spojrzę
MOI LUDZIE
Gdzie nie pójde
MOI LUDZIE
Tam gdzie jestem
MOI LUDZIE
MOI LUDZIE
Wszędzie MOI LUDZIE
/2x

